Ner 210. ROK 1846. SRODA 23 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 0''' 511	+ 8°	8 4, 09	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
21	2	1, 141	+ 12,	0 4 88	Pł. Zachodni ,,	,,	
	10	2, 343	+ 9,	8 4 04,	Południowy ,,	,,	-

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 16 *Września.* —

Według udzielonej wiadomości przez JW. jenerała hr. Krasińskiego, w nocy z dnia 4 na 5 b. m., o godz. 1 z północy, podczas pełni xiężyca, widziano we wsi Gostkowie, pow. Przasnyskim, niedaleko Ciechanowa, szczególne zjawisko na niebie, to jest tęczę białą księżycową z dwoma kolorowemi słupami, pod nią na krzyż ukośnie ułożonemi. Patrzącym wydawało się, jakoby tęcza rozciągała się ponad wsią Kargoszynem a zamkiem Ciechanowskim; była ona koloru białego jednostajnego; zaś dwa słupy świetne były przy jednym brzegu żółte, a przy drugim niebieskie; końce ich górne były różowe, a dolne różnych kolorów rozchodziły się. Słupy podpierające niejako tęczę, miały postać krzyża ukośnego. (*K.W.*)

— *Petersburg* 8 *Września.* —

Radcy tajnemu, senatorowi Alexandrowi Koczubejowi, najmiłościwiéj rozkazano być członkiem Rady Państwa, z zasiadaniem w departamencie spraw cywilnych i duchownych.

Kuratorem Odeskiego okręgu naukowego najmiłościwiéj rozkazano być dymissyonowanemu jenerał majorowi Bugajskiemu, ze zmianą jego rangi na rzeczywistego radcę Stanu, z płacą po 1715 rub. 52 kop. i stołowych 1029 r. 30 kop. srebrem rocznie, z summ kassy Państwa.

N. Cesarz wskutku uchwały komitetu pp. ministrów, najwyżéj rozkazać raczył: artystom lub uczniom cesarskiéj akademi sztuk, wyjeżdżającym za granicę własnym kosztem dla udoskonalenia się, na poświadczenie akademii o ich usposobieniu i talentach, a oraz potrzebie takowéj podróży, wydawać paszporty zagraniczne bezpłatnie.

N. Cesarz raczywszy łaskawie przyjąć ofiarowany sobie exemplarz: »*Trwałéj fortyfikacyi, jako przewodnictwo*« dla zakładów wojskowo naukowych, raczył najmiłościwiéj udarować autora tego dzieła, pułkownika inżenierów polowych Arkadyusza Telakowskiego, kosztownym pierścieniem brylantowym.

Dnia 12 sierpnia zakończył w Rewlu życie znakomity żeglarz, admirał Jan syn Teodora Kruzensteru.

Dnia 25 sierpnia zakończył w Petersburgu życie członek Rady zakładów wojskowo-naukowych, jenerał piechoty Teodor syn Filipa Dovre.

Donoszą z Tyflisu pod d. 8 sierpnia r. b., że o godzinie w pół do dziewiątéj rano, dało się tam uczuć silne wstrząśnienie ziemi.

— *Baden* 31 *Sierpnia.* —

Dziś o godzinie 12 w południe, xżę Montpensier w towarzystwie tutejszéj jazdy obywatelskiéj, jechał ze dworca kolei żelaznéj przez miasto do zamku xiążęcego, gdzie familia wielko-xiążęca czekała na niego. Przyjęcie w zamku było bardzo serdeczne. Młodzi xiążęta przyjmowali królewicza na dole przy schodach, gdzie służba w. xiążęca licznie była ustawiona. W. xiążę przywitał młodego swojego gościa w sali posłuchalnéj, poczem tenże udał się do apartamentów W. Xiężny.

— *Paryż* 7 *Września.* —

Akademia sztuk pięknych nie uznała żadnych wypracowań godnemi nagrody, jaka wyznaczona była za rzeźbę.

Dnia 1 września dano w Bordeaux dla pana Cobden świetną ucztę, na któréj znajdowały się wszystkie znakomite osoby miasta i okolicy. Między innemi prefekt, baron Sers, i pierwsze władze departamentu. W odpowiedzi na wzniesiony na jego cześć toast; p. Cobden miał mowę ściągającą się znowu do handlowych środków w Anglii. Między innemi powiedział: »Oświadczyłem sto razy publicznie, że o zniesienie tylko praw zbożowych staraliśmy się, jako o środek osiągnienia powszechnego i wznioślejszego celu; że owe prawa uważaliśmy za podstawę budowy monopolicznéj, i że po ich zwaleniu cała ta budowa runąć musi.«

Pan Thiers ukończył właśnie znowu dwa

tomy swéj historyi Konsulatu i Cesarstwa; 6ty tom wyjdzie d. 1 września, 7 i 8 niebawem po nich nastąpią.

Doniesienie dz. *Epoque*, jakoby na prośbę Henryego o ułaskawienie nastąpiło odmówienie, nie znajduje w żadnym dzienniku potwierdzenia.

Habeneck, sławny dyrektor orkiestry wielkiéj opery i koncertów w Konserwatoryum, tknięty został apoplexyą, która mało czyni nadziei jego uzdrowienia.

Sześć klaczy podarowanych przez króla francuzów cesarzowi marokańskiemu, wysłane zostały dnia 30 sierpnia do Tulonu, z kąd przewiezione będą okrętem do Maroku.

— *Londyn* 5 *Września*. —

Dowiadujemy się, że rząd najął około 250 okrętów, które się mają udać na morze Czarne, Śródziemne, do Stanów Zjednoczonych i do połndniowéj Ameryki, dla sprowadzenia ztamtąd kukurydzy. I tu widzimy, że zniesienie praw zbożowych przynosi już owoce przez wolne przypuszczenie tego rodzaju żywności, dotąd zupełnie u nas zaniedbanéj. Życzyćby nawet należało, aby ten artykuł żywności, daleko pożywniejszy i zdrowszy niż ziemniaki, zastąpił na przyszłość ich miejsce.

Manchester Courier donosi, że składka narodowa dla p. Cobden wynosi już 71,000 fst.

Dzienniki londyńskie są dosyć zadowolone z małżeństwa królowéj Izabelli z Don Franciszkiem z Assizu, ale stanowczo oświadczają się przeciw małżeństwu Infantki Ludwiki z xięciem Montpensier.

W *Standard* czytamy: Paropływ *Great-Western*, który d. 20 sierpnia opuścił New-Jork, przybył dnia 3 września do Liverpolu z walizą amerykańską. W handlu wielki tam ruch panuje w skutku obfitych zbiorów polnych. Ogromne massy zboża nagromadzają się w portach morskich, zkąd przewiezione być mają do Europy.

Nowiny nadeszłe tym samym okrętem o wojnie w Mexyku donoszą, że wojska amerykańskie wyruszyły ku Monterey, gdzie się zgromadziło wojsko mexykańskie, w którem panować ma wielkie zniechęcenie. Prezydent Paredes pozostał w stolicy, gdzie się umacnia na każdy przypadek.

Jenerał amerykański Kearney posuwa się w przyspieszonych pochodach ku miastu Santa Fe, którego mexykanie zdają się chcieć bronić, wysławszy tam jenerała Urea z dość licznym korpusem. — Odbieramy zarazem parostatkiem *Dee*, który przybył dnia 4 b. m. do Southampton, walizę z Indyj wschodnich, zawierającą dość ważne wiadomości z Mexyku; donoszą one, że miasto Vera-Cruz oświadczyło się przeciw Paredesowi na korzyść Santa Anny, który dnia 8 sierpnia opuścił Hawanę.

O zaślubinach hiszpańskich nie tak umiarkowanie i obojętnie jak *Times*, wyraża się główny organ wigowski *Morning Chronicle*, tą razą oświadczenie tego dziennika uważają za rzeczywistsze oznaczenie politycznego kierunku gabinetu angielskiego.

Z New-Jorku donoszą, że tam były daleko większe upały niż w Europie, jeden z tamecznych dzienników pisze, że kury w czasie upału znosiły jaja już na twardo ugotowane.

Okazało się że wiadomość o strasznéj śmierci Van Amburgha była zmyśloną. Uczyniono przytem uwagę, że ten poskromiciel dzikich zwierząt każe się im co rok pożreć, aby publiczność o nim nie zapomniała.

— *Rzym* 30 *Sierpnia*. —

Xiążę Joinville przybyć tu ma z Neapolu jutro z szczególnem poselstwem ojca swego do Papieża; dnia 1 września uda się z powrotem do Neapolu.

Dla sardyńskiego ministra spraw zagranicznych, hrabi Solaro della Margarita, mającego tu przybyć z missyą monarchy swego, zamówiono tu już mieszkanie.

Bieg gońców jest w tych czasach bardzo żywy.

Słychać, że Mons. Corboli Bussi, sekretarz konsystorzy i kollegium św., mianowany będzie podsekretarzem Stanu; posada ta ma być dla tego prałata nowo utworzoną.

Dnia 26 b. m. komandor Husson de Camera, sprawujący interessa portugalskie, miał zaszczyt w obecności posła portugalskiego, komandora Migueis de Carvalho, dopełnił zlecenia królowéj swojéj u Ojca ś. Tymczasowo sprawujący interessa belgijskie, kawaler Desmaisieres, złożył swoje listy wierzytelne kardynałowi sekretarzowi stanu.

W przeszłą sobotę mieszkańcy Państwa Kościelnego uwiadomieni zostali na drodze urzędowéj, że Papież uwzględniając ich życzenia i nadzieje, ustanowił kommissyę do roztrząsania różnych planów, względem budowy dróg żelaznych, kommissya ta składa się z zasłużonych prałatów, którym prócz tego dodanych będzie kilka znakomitych osób cywilnych. Tak więc drogi żelazne mieć będziemy, budowa ich nie stanie się grą obcéj spekulacyi giełdowéj, a rząd interessowany będzie w ich administracyi.

Wydany właśnie 6 poszyt 2go tomu roczników, wychodzących pod kierunkiem professora Arrighi, p. t. *Annali delle scienze religiose*, zawiera między innemi: Apostolski okólnik Grzegorza XVI. do biskupów w Galicyi, wydany w czasie ostatnich niespokojności.

Kardynał Gizzi, sekretarz stanu, wydał pod dniem 24 b. m. do wszystkich władz okólnik, wymierzony stanowczo przeciw wszelkim teoryom nierozsądnym. Pismo to rozpoczyna uwaga, że dla zapobieżenia tak licznym i częstym przestępstwom, potrzeba mianowicie lepszego wychowania klassy roboczéj i wstrzymania dorosłych od próżniactwa. Dla tego też młodzież ma być zatrudniona robotami publicznemi, a z drugiéj strony ma być łożone staranie o rozszerzenie moralnego i religijnego wychowania niższych klass ludu. Pożądanem byłoby także utworzenie szkoły rzemieślniczéj i

wojskowéj w samym Rzymie. W tym celu, oprócz władz biskupich, wymagane jest także współdziałanie rad miejskich i prowincyonalnych, mianowicie z powodu potrzebnych na to funduszów, do których przykładałby się i skarb według możności swojéj. To dobroczynne rozporządzenie, zapowiadające pożądane skutki tak dla religii, jako też pod względem moralnym jest nowym dowodem gorliwości, z jaką Jego Swiętobliwość usiluje powiększyć rzeczywiste i praktyczne szczęście swoich poddanych. Jego Swiętobliwość jest przekonany, że tylko na téj drodze osiągnąć można pomyślność krajów jego.

Rozmaitości.

LUDWIKA DE LA CHAUSSERAIE.

(Ciąg dalszy.)

Zajętą ta dziecinną igraszką, obeszła już była cały pagórek, gdy w tem jakiś niezwyczajny szelest dał się jéj słyszéć. Piękna margrabianka obejrzała się po-za-siebie, i z niewymownym przestrachem ujrzała tuż za sobą łeb ogromnego wołu, który groźnie w nią się wpatrywał. Stanęła na pół zmartwiała, kolana się jéj zachwiały, chciała wykrzyknąć, lecz głos zamarł na ustach. Tak stała niema, nieruchoma, lękając się krokiem postąpić, aby wołu ku sobie nie zwrócić. Nareszcie, nie widząc innego sposobu ocalenia, jak w ucieczce, skacze w bok, i bieży szybkim pędem przez łąkę, co wół widząc, ryknął straszliwie. Ludwika odpowiedziała krzykiem przerażenia, i padła bez duszy na ziemię.

Już wół był przypadł do niéj, już ją iskrzącemi przeszywał oczyma i parskając nozdrzami, miał ją na śmierć już stratować; aż oto nagle zjawia się jakiś nieznajomy młodzieniec i staje między nią a rozjuszonym potworem. Przywiedziony do ostateczności, uderza zapamiętale na wołu i rozpoczyna się okropna walka; lecz bohaterski obrońca wychodzi z niéj zwycięzko, i odpędziwszy nieprzyjaciela, podnosi silnem ramieniem omdlałą dziewczynę z ziemi; niesie ją do poblizkiego strumienia, zwilża kilku kroplami wody jéj twarz i czoło i pyta uprzejmym głosem, czy nie jest skaleczoną?

„Nie, mój panie, odpowiada nieśmiało dziewica; lecz nagła trwoga sprawiła tak silne na mnie wrażenie, iż nie czuję się w stanie krokiem z miejsca postąpić.“

„Ale jakżeś pani mogła odważyć się wyjść sama w tę okolicę, któréj, jak się zdaje, nie znasz wcale?“ ozwał się głosem tkliwego zarzutu tajemniczy wybawca Margrabianki, siadając przy niéj na murawie. „W twoim wieku, pani, jestto prawie nierozwagą.“

„Ranek był tak przyjemny, a widok tych łąk tak piękny!“

„Niekiedy może on się stać bardzo niebezpiecznym.“

„Nie zapomnę tego, póki życia mego!“ rzekła Ludwika, przyjmując wstydliwie podane sobie ramię młodzieńca, który miał sobie za powinność odprowadzić ją do zamku.

Lecz podwójne wzruszenie odjęło Ludwice wszelkie siły, i nadaremnie przymuszała się do chodu.

Widząc nieznajomy, którego Jerzym nazwiemy, że jego towarzyszka powtórnie osłabła i mocno pobladła; wziął ją znowu na ręce i zaniósł powoli do zamku, gdzie ją złożył u bramy, a sam oparł się o przymurze, gdyż czuł się także wysilonym.

„Och, mój panie!“ zawołała Ludwika, postrzegłszy jego omdlenie; „pan jesteś ranionym, ranionym w mojéj obronie!“

„Nic-to, pani;“ odpowiedział Jerzy ze drżeniem, „jesteś już w bezpieczeństwie, więc pozwól, abym...“

„Jakto, chcesz pan już odejść?“ zapytała z cicha Ludwika.

„Już niedaleko południe, a czekają na mnie?“

„Któż? Może ojciec pański?“

„Nie, stara ciotka, u któréj ferye spędzam.“

Po tych słowach chciał Jerzy oddalić się, lecz w tem nadszedł Margrabia wraz z kilku służącemi. Ludwika opowiedziała co się stało; ojciec zaniechał napomnieć ją za jéj nieroztropność, aby tymczasem podziękować śmiałemu jéj obrońcy, i ofiarować mu wywczas chwilowy, jakiego widocznie jego stan cierpiący niezbędnie wymagał. Jerzy wzbraniał się z początku przyjąć ofiarę Margrabiego, lecz na szczere jego naleganie, zezwolił nakoniec i wsparty na ramieniu dwóch służących, udał się do jednego z zamkowych pokoi ku wielkiéj niechęci Piotra Leroux, który natychmiast zawziętą nienawiść ku młodzieńcowi powziął.

Jerzy, syn zamożnego kupca w Angers, był hojnie wszelkiemi darami natury wyposażony, i uchodził słusznie za chlubę swojéj rodziny. Od niejakiego czasu został on w grono Adwokatów swego rodzinnego miasta przyjętym i rozpoczął świetnie swój zawód, gdy właśnie przypadek, czyli raczéj zrządzenie losu, z Ludwiką go zapoznało.

Mając w walce z bykiem jedno żebro złamane, musiał przez dłuższy czas w gościnnym domu Margrabiego pozostać, a każdego poranku przychodziła Ludwika w towarzystwie wychowawczyni do pokoju Jerzego, aby się o jego zdrowiu dowiedzieć, i przez kilka godzin trudniła się w jego obecności zwykłą robotą ręczną. Byłato delikatna grzeczność, którą Jerzy o tyle codziennie czuł się uszczęśliwionym, o ile ona Piotra Leroux codziennie bardziéj złościła.

Lecz Ludwika miała lat 16. Szczęśliwy to wiek, w którym serce przemawiać zaczyna, wiek uroku, w którym życie swoje ułudzenia barwnym pozorem różanéj kryje przyszłości, wiek, w którym wszystkiemu wierzymy, ponieważ nie mieliśmy sposobności o czemkolwiek zwątpić. Ludwika spostrzegła wkrótce, iż Jerzy był światłym, przyjemnym, a osobliwie, jak ona to nazywała, grzecznym i względnym dla niéj, gdyż odzywał się do niéj często w tak miłe słowa, iż one jakiś luby, nieznany dotąd niepokój w sercu jéj obudzały... Ludwika, nie wiedząc o tem, kochała swego wybawcę.

Jerzy, któremu uczucia serca ludzkiego mniéj były tajne odgadnął rychło miłość swojéj lubéj przyjaciółki, i spoglądał z trwogą ku téj niedalekiéj już chwili, kiedy zupełnie uzdrowiony, będzie musiał opuścić zamek i wyrzec się na zawsze tak słodkiego towarzystwa. Gdyby polityczne wypadki owych czasów mniéj były uwagę Margrabiego zajmowały, byłby on wcześnie tajemnicę obojga młodych ludzi przeniknął; lecz byłyto zbyt uwagi godne czasy, a zbliżająca się rewolucya nie dozwalała innych myśli i dostrzeżeń. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 21 do dnia 22 Września.

Zelińska Kamila ob., Trylski Walenty, Łykoszin Platon, z Polski; -- Cindro Antoni, Wilkoszewska Anna ob., Wojciechowska Magdalena ob., Brandys Jozefa, Sendzimir Wincenty ob., z Galicyi; -- Tokarski Konstanty ob., Pohl Wilhelm, Frizius Marcin, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Cindro Antoni, Bronn Teressa, Mieroszewski Jacek, do Polski; -- Choromański Franz z żoną Emilią, Thonnes Jan, Sopkirowicz Dymitr, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 6682.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNÉJ CYWILNÉJ
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na wypuszczenie w przedsiebiorstwo dostawy żywności dla osadzonych w domu pracy w Jaworzniu przez rok jeden od 1go Października r. b. poczynając trwać mające, odbywać się będzie w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi dnia 28 Września r. b. licytacya przez sekretne opieczętowane deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale od godziny 11téj do 1éj z południa złożyć się mające wedle wzoru w téj mierze przy podobnych licytacyach oznaczonego; — w deklaracyi podać się mającéj winna być zamieszczona ilość pienieżna, za jaką żywność dla osób w domu pracy w Jaworzniu dostarczać codziennie pretendent entrepryzy zobowiąże się, nadmieniając iż zapłata za każdą osobę wraz z chlebem do pracy w kopalniach użytą o groszy cztéry wyżéj jest płaconą nad cenę za osoby w kopalniach nieczynne, pobieraną, a to z względu obowiązku dostawy lepszéj dla pracujących żywności; o czem pretendenci z warunków licytacyi w biórach Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi znajdujących się bliższą wiadomość powziąść mogą. Nakoniec zaświadczenie Kassy Głównéj, jako *vadium* w kwocie złotych polskich 1000 ustanawiające się złożonem zostało na deklaracyi zamieszczonem być winno.

Wzór do Deklaracyi.

Przejrzawszy i zrozumiawszy dokładnie warunki do licytacyi o przedsiebiorstwo żywienia osób w Jaworznickim domu pracy osadzonych, deklaruje niniejszym, iż obowięzuję się żywić po cenie NN. każdą z osób w domu wspomnionym osadzonych, wedle zastrzeżeń warunkami licytacyi objętych, i na pewność tego zobowiązania się złożyłem w Kassie Głównéj przepisane *vadium*; — pisałem w NN. dnia NN. 1846 roku (tu powinien być podpis własnoręczny i wyszczególnienie dokładne miejsca zamieszkania).

Kraków dnia 21 Września 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Ner 6683.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.
Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości publicznéj, iż w dniu 28 Września r. b. odbywać się będzie w biórze Wydziału licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale od godziny 11téj do 1éj z południa podać się mające na dostawę chleba, żywności w surowych artykułach dla więźni kryminalnych i aresztantów policyjnych przez rok jeden od 1go Października r. b. poczynając trwać mającą a to za odstąpizniem procentu od taxy każdo-miesięcznie na podobne artykuły żywności urzędownie ustanawianéj.

Życzący sobie zalicytować takową entreprezę, zechcą w miejscu i terminie oznaczonym deklaracye według wzoru poniżéj zamieszczonego, obejmujące wyszczególnienie ilości odstąpionego procentu i zaświadczenie Kassy Główněj, jako *vadium* w kwocie złotych polskich 2000 ustanawiające się złożone zostało, na deklaracyi zamieszczone być winno. Do przedsiebiorstwa tego równie Starozakonni przypuszczeni zostają. O warunkach nakoniec licytacyi każdego czasu można powziąść wiadomość w biórach Wydziału.

Wzór do Deklaracyi.

Przejrzawszy i zrozumiawszy dokładnie warunki licytacyi o przedsiebiorstwo dostawy żywności w surowych artykułach i chleba dla więźni kryminalnych i aresztantów policyjnych, deklaruję niniejszym i obowiązuję się dostawiać takowe artykuły według taxy urzędownie co miesiąc na podobne artykuły ogłaszanéj, od któréj to taxy ustępuję procentu (wyszczególnić ilość odstąpionego procentu) obowięzuję się równie dostawę takową uskuteczniać wedle zastrzeżeń warunkami licytacyi objętych, i na pewność tego zobowiązania, złożyłem w Kassie Główněj przepisane *vadium.* — Pisałem w NN. dnia NN. 1846 roku (tu powinien być podpis własnoręczny, i wyszczególnienie dokładne miejsca zamieszkania).

Kraków d. 21 Września 1846 r.

Prewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: komody, kanapy, krzesla, szafy, łóżka, stoły i inne w drodze exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną w dniu 25 Września r. b. o godzinie 10 z rana przed Sukiennicami M. Krakowa za gotową zapłatę w monecie *courrant.*

Kraków dnia 17 Września 1846 r.

Paweł *Więckowski* K. S.

Doniesienie prywatne.

Upoważniony Nauczyciel języka Rossyjskiego przypomina się na ten rok względom Szanownych Pensyonarzy i domów prywatnych, od d. 1 Października, mieszka przy ulicy Floryańskiéj pod N. 548 na piątrze. (1r.)